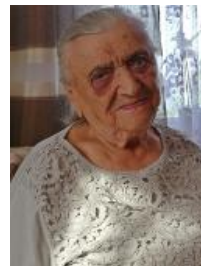


## GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, ojciec, Franciszek Parol, matka, Jadwiga Parol, Jadwiga Repeć, bieda

### Rodzinne historie

Parolowie byli biedni, nie mieli dużo pola, nawet trzech hektarów nie mieli, trzech synowie, to co to jest, i córka czwarta, byli biedni. To kiedyś to tak było, że szukali takich, żeby byli starsi, szukali kobiet takich, żeby miały więcej pola, żeby były bogatsze. U mamy też było ich czworo, trzy siostry i brat. W I wojnę światową wyszła za mąż siostra, szesnaście lat miała, taka Teresa. I takie strupy czarne – to było nieuleczalne – obsypały ją pół roku po weselu, wyszła za mąż i umarła. Ja rozmawiałam z jej mężem, tym wujkiem, już ten wujek nie był moim wujkiem, ale ja się tak wypytywałam. On mówił mi, że w tej sukience ją pochował, w której ślub brała, w takiej liliowej sukience brała ślub. Nie mieli dzieci. Brat zabity był, zostało ich dwie. Ojciec mamy był jedynakiem, był bogaty, oni mieli dwadzieścia mórg, to już było dużo. I tata po prostu naleciał na ten majątek, bo on taki bidny przyszedł, nie miał nic, wszystko spalone. Tam też było spalone, ale bogatszy człowiek sobie lepiej zaradził ze wszystkim, nie był na wojnie, nie dał koni. A u Parola było co innego.

[Mama nazywała się] Jadwiga Repeć, a jej matka [była] z Buraków. Matka mamy była bidna, ale wyszła za tego Repcia, a ten Repeć to był jedynak, nie miał rodzeństwa wcale, tak że miał tyle tego pola. Tu taki był gajowy. Mój dziadek miał takie piękne konie, takie krowy miał piękne, tak mu się dobrze powodziło, to taka zazdrość była. Pojechał w las, w Jażwinach był posadzony, była sadzonka, tu była trawa, on pojechał kosić tę trawę, przywoził między sadzonki i karmił krowy. I ten gajowy zastrzelił mojego dziadka. Mama moja miała dwa lata, jak ten ojciec został zastrzelony. Babcia została z czwórką dzieci, no i tak się męczyli. Moja mama mówiła, że jak szła do komunii, to Rybaczka, tego grubego Rybaka [żona], co opowiadałam wczoraj, że konsul tam był, miała takie batystowe zasłonki w oknach. To zdjęła te firanki i z tych firanek uszyli mamie do komunii sukienkę. I mama była w takiej sukience. Taka bieda była.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-09-07, Wirkowice
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"